

# „Moralność pani Dulskiej“ w teatrze im. Jaracza

## Mieczysława Ćwiklińska w roli Dulskiej

W ciągu niespełna pół roku Państwowy Teatr im. St. Jaracza wystawia drugą komedię Gabrieli Zapolskiej. Po znakomitej „Zabusie“ weszła na scenę „Moralność pani Dulskiej“, jedna z najświetniejszych komedii teatru polskiego.

Gabriela Zapolska zbudowała sobie trwałe i zaszczytne miejsce w repertuarze scen polskich, czego wyrazem jest stałe wznawianie jej sztuk w naszych teatrach. Eja też sztuki autorki „Moralność pani Dulskiej“ nie mają sobie równych, jeżeli chodzi o polską komedię mieszczańską.

O miejsce swoje w teatrze walczyła autorka „Zabusie“ długo. Zaczęło się od tego, że współcześni Zapolskiej ocenili ją jako autorkę drugorzędą, prawie pornograficzną. Było to zda nie całej nieledwie ówczesnej krytyki, którą bądź gniewała krytyczna postawa Zapolskiej w stosunku do schyłkowości i dekadentyzmu „cyganerii“, bądź bezwzględność z jaką publicznie demaskowała wady mieszczaństwa.

Ale jedno musiała przyznać niechętna krytyka: że utwory dramatyczne Zapolskiej odznaczają się dobrym rzemiosłem dramatycznym i że ich autorka posiada wnikliwą zdolność obserwacji.

Zapolska była pisarką mieszczańską, toteż poza krytykę wewnątrz mieszczańską nie wy-

chodziła. Ale to, czego nie dostrzegła autorka „Moralności pani Dulskiej“, dostrzegali współczesny widz, oglądając na scenie jej sztuki. Wiemy, że kołtuństwo Dulskich to nie ich cecha osobista, lecz skutek ustroju, który wychowywał całe pokolenia Dulskich.

Zapolska nienawdziła Dulskich. Nienawdziła całej kołtunerii swojej epoki. Dlatego ta komedia to jednocześnie ostra satyra na zakłamaną moralność mieszczańską.

Ale Zapolska nie potrafiła nie przeciwstawić dulszczyźnie. Juliasiewiczowa z Dulskich, która chodzi do teatru i nawet kupuje czasem pisma, to przecież także przedstawicielka kołtunerii.

Zbyszek Dulski, przedstawiciel młodszej generacji, jest inteligentniejszy od otoczenia, ale w gruncie rzeczy zupełnie zrównięty ze środowiskiem, zależny odeń i nie reprezentujący sobą nic, coby w jakikolwiek sposób odcinało tę postać od reszty. Jego wybuch w scenie końcowej drugiego aktu nie niesie żadnych konsekwencji. Przeciwnie, w jednej z późniejszych nowel p.t. „Śmierć Felicjana Dulskiego“ Zapolska pokazuje dalsze losy młodego Dulskiego: jest niemal tym samym, co jego ojciec.

Również skrzywdzona i sponiewierana Hanka, którą pseu-

domoralność Dulskich ograbiła z dziewczęcej moralności, wybucha wprawdzie w ostatnim akcie protestem, ale w rezultacie protest ten sprowadza się do żądania materialnego zadośćuczynienia. O innym zadosyćuczynieniu Hanka nawet nie marzy. Nie ma go i nie może być w tym środowisku.

\*

W teatrze olsztyńskim rolę Dulskiej kreuje najznakomitsza jej wykonawczyni, jedna z największych artystek sceny polskiej, Mieczysława Ćwiklińska.

Artystka dała inną, ciekawą postać Dulskiej. Dulska Ćwiklińskiej to nie ordynarna drobno-mieszczka, krzykliwa i wulgarna — dotychczas widzieliśmy takie właśnie Dulskie w polskich teatrach — lecz rewelacyjna, dystygnowana, nie nosząca brudnej spódnicy, bogata mieszczańska.

Dzięki wielkiemu talentowi Ćwiklińskiej odkrywamy prawdziwy rdzeń kołtuństwa i dulszczyzny, tkwiący w istocie znacznie głębiej, niż umiejscowiła go autorka „Moralności pani Dulskiej“. Publiczność olsztyńska w pełni doceniła nieprzeciętną grę znakomitej artystki urządzając jej długotrwałą owację.

Z reszty zespołu najlepiej gra Henryka Zboromirska w roli Hanki. Można śmiało stwierdzić, że tu właśnie objawił się w peł-

ni talent młodej aktorki. Zboromirska słusznie potraktowała Hankę jako zahukaną, sponiewieraną, skrzywdzoną dziewczynę, która nie wie z początku, jak się bronić, by wreszcie, w świetnej scenie III aktu, objawić cały swój spryt i rozsądek.

Doskonałą, w pełni dramatyczną, postać pana Dulskiego stworzył Adam Nowakiewicz, panując całkowicie nad ruchem i eliminując wszystkie elementy groteski. Również Zbyszek Dulski odtworzony jest przez Józefa Kozłowskiego z dużym realizmem. Na największą pochwałę zasługuje scena ostatnia drugiego aktu, zrobiona z młodzieńcym temperamentem i zapalem.

Juliasiewiczowa w wykonaniu E. Snieżko-Szafnaglowej konsekwentnie powiększa grono kołtunów. Artystka włada znakomicie sztuką sceniczną przez obrażania się. Rola Juliasiewiczowej wzbogaciła dobrym humorem.

Panny Dulskie grają Bożena Borzomska (Mela) i Renata Dańska (Hesia). Borzomska pokazała dużą skalę uczuć dziewczęcych i zrozumienie postaci młodego, sentymentalnego i chorowitego dziewczęcia. Szkoda tylko, że scena z bratem w akcie drugim wypadła zbyt blado.

Renata Dańska natomiast pokazała niewąściwą koncepcję aktorską. Zamiast zagrać młode, zepsute już trochę, ale w swej

istocie naiwne jeszcze dziewczę, Dańska, mocno szarżując, zaprezentowała dojrzałą już kobietę. Z szarży tej nie potrafiła aktorka wyzwolić się od początku do końca sztuki.

W pozostałych rolach ujrzelśmy Genowefę Korską (lokatorka) i Halinę Fridmanową (Tadrachowa). Fridmanowej niestety nie udało się pokazać postaci prawdziwej.

Oprawę plastyczną wykonali Józef Zboromirski (dekoracja) oraz Krystyna Kraftowa i Bronisław Kiszki (kostiumy). Wnętrze salonu Dulskich potraktowane zostało należycie. Dekoracja przy tym zdecydowana w pomyśle.

Przedstawienie olsztyńskie inteligentnie wyreżyserowała Irena Babel przy asystenturze Eugenii Snieżko-Szafnaglowej, współpracując sugestywny jego styl. Dała przedstawieniu jednocześnie zwartą koncepcję.

Reasumując, należy podkreślić, że nowa premiera teatru im. Jaracza należy bezwzględnie do pozycji, którą umieścić trzeba po stronie osiągnięć. Należy podkreślić, że znakomita artystka, Mieczysława Ćwiklińska, która przybyła do Olsztyna na występy gościnne, objędzie z zespołem aktorów olsztyńskich całe nasze województwo i część gdańskiego, grając Dulską w najmniejszych i najdalszych miejscowościach.

B. BARTOSZEWICZ

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ 1950